

W Białymstoku obradują esperantyści

W Białymstoku, mieście urodzin twórcy esperanta — Ludwika Zamenhofa, rozpoczął się 16 bm XXV polski kongres

Probemy służby

zdrowia

Warszawski kompromis

Do późnych godzin nocnych 14 bm. w Warszawie trwały rozmowy członków rządu z przedstawicielami służby zdrowia reprezentowanymi przez członków Krajowej Komisji Koordynacyjnej Służby Zdrowia NSZZ „Solidarność”, Federacji Związków Zawodowych Pracowników Ochrony Zdrowia, komitetu strajkowego szpitala onkologicznego i pogotowia ratunkowego w Poznaniu.

Spotkanie prowadził Minister — członek Rady Ministrów ds. współpracy ze związkami zawodowymi — Józef Oleksy, a uczestniczyli przedstawiciele resortu zdrowia: minister Zdrowia i Opieki Społecznej Izabella Płaneta-Malecka oraz sekretarz stanu w Ministerstwie Pracy i Polityki Socjalnej Jerzy Szreter.

Rozważano postulaty zgłoszone przez strajkujących pracowników służby zdrowia w Poznaniu poparte przez obywateli centralne związkowe. Strona

ciąg dalszy na str. 2

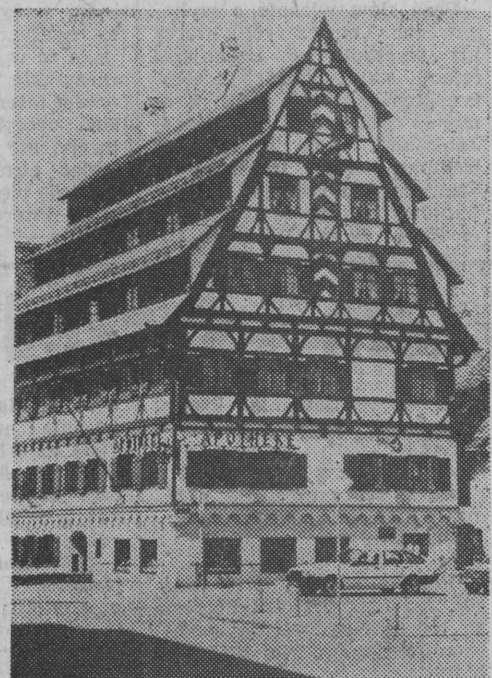
Aneta Kreglicka Miss Polonia '89

24-letnia Aneta Kreglicka z Gdańska została Miss Poland '89. Jury pod przewodnictwem aktora Tadeusza Ptasińskiego wybrało ją 15 bm w Operze Leśnej w Sopocie spośród 16 pretendentek do tego tytułu. Pierwszą wicemiss została 20-letnia mieszkanka Radomia Agnieszka Angulo. Znalazła ona również uznanie w oczach jury komplementarnego, które przyznało jej tytuły Miss Gracji i Elegancji oraz fotoreporterów, którzy obdarowali ją tytułami Miss Foto. Drugą wicemiss została 22-letnia szczecinianka Zuzanna Kalkowska uzyskując równocześnie tytuły Miss Publiczności, Tytuły trzeciej i czwartej wicemiss zdobyły Monika Łuzowska z Kielc i Małgorzata Obiecka z Łodzi.

Miss Polonia '89 jest studentką wydziału ekonomii i organizacji obrotu towarów.

ciąg dalszy na str. 2

Bawaria, to jeden z najpiękniejszych krajów Republiki Federalnej Niemiec. Szczególnie atrakcyjne jest stare świetne utrzymanie budownictwa.



Jutro w „Gazecie”

Młody mężczyzna zmałował kalekę powodując jego zgon, inny kopnął w twarz pasażera, który wysiadł z autobusu. Zaatakowany padając na chodnik uderzył głową o beton i zmarł. W Bielsku podczas sprzeczki jeden z mężczyzn pchnął drugiego bagietką. Niedawno w Białymstoku mąż nożem pozbawił życia żonę. Przykładów można by mnożyć. Różne okoliczności, różne ofiary, różni sprawcy. Wszyscy zostali ujęci. Dlaczego jednak człowiek tak brutalnie i bezwzględnie atakuje drugiego?

SKĄD SIĘ BIERZE AGRESJA?

Naukowcy twierdzą, że patologizacja życia społecznego postępuje wraz z rozwojem cywilizacji. Czy wszystkich można w ten sposób wytłumaczyć?

Piszą, że gdyby nie po mroku Polaków, z głodu pomarliby wszyscy. Teraz chcą się dowiedzieć, gdzie konkretnie mieści się obóz, kto był ich obojczyńcą.

KTO PAMIĘTA rosyjskie dzieci, w 1943 r. przetrzymywane w Białymstoku?

„Gazeta” komentuje

Nie trzeba być ekonomistą, żeby wiedzieć, że w naszym kraju występuje

Rynkowe rebusy

ja dziwolagi organizacyjno-cenowe. Kupujesz na przykład butelkę wody sodowej (nie po to, by uderzyć ją w głowę, lecz by ugasić pragnienie), płacisz 40 złotych i musisz być zadowolony. W zamian za litr płynu z butelkami można dostać... przeszło sześć litrów mleka standardowego. Wybieraj, obywatelu, i wytłumacz sam sobie, gdzie tu jest elementarna logika. Fakt ten bulwersuje, bo — pomijając nawet relacje ekonomiczne — zaświadcza o relatywnie niskiej

ocenie i wycenie trudu naszego rolnika-hodowcy.

Różne przyczyny stały się podstawą formułowania koncepcji urynkowania gospodarki żywnościowej. W zasadzie wszyscy są „za”, bardzo poważne rozbieżności zaczyna się wówczas, gdy dochodzi do konkretyzacji rozwiązań. Pobożne życzenia układających się stron zbieżają do tego, by nikt na tym nie

stracił a każdy zyskał. Jest to rebus tak skomplikowany, iż z pewnością nawet najbardziej biegli — biorąc pod uwagę skalę operacji finansowej — wykazują niedostateczną wiedzę i kompetencje.

Jednakże urynkowanie tej dziedziny gospodarki jest posunięciem pilnym i koniecznym, jeśli chcemy na tym niewralicznym polu osiągnąć postęp, usunąć absurd

ciąg dalszy na str. 2

Proletariusze wszystkich krajów łączcie się!



Gazeta Współczesna

DZIENNIK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Nr 166 (11 769)

Białystok — Łomża — Suwałki, poniedziałek, 17 VII 1989 r.

Wydanie 1

Cena 25 zł

Inflacja zżera oszczędności

Jakie oprocentowanie wkładów?

Czy aby nie powtórzy się zeszłoroczna sytuacja, kiedy to oszczędzający w PKO dostali po kieszeni, bo inflacja rosła szybciej niż stopa oprocentowania wkładów? To pytanie — obawa pojawia się coraz częściej. I jest ono jak najbardziej na miejscu. Inflacja pędzi bowiem w górę.

Jakże naiwne wydają się dziś zapisy CPR-89, że tego, roczne podwyżki cen zamkna się w granicach 20 proc. Ten planowany „przydział” został wykorzystany właściwie już w pierwszym kwartale br. Po

pięciu miesiącach wzrost cen detalicznych sięgał, według GUS, prawie 50 proc. Biorąc pod uwagę dotychczasowe doświadczenia — 10 proc. wzrostu cen miesięcznie — można założyć, że w sumie w I półroczu ceny były wyższe — w porównaniu z początkiem stycznia br. o co najmniej 60 proc.

Przypomnijmy, że w ubr. wprowadzono tzw. płynną stopę oprocentowania wkładów

oszczędnościowych, zmieniającą się stosownie do wzrostu wskaźnika inflacji. Obowiązuje przy tym zasada, że wkłady długoterminowe — oszczędnościowe — oprocentowane są w wysokości 66 proc., dwuletnie — 55 proc., roczne — 44 proc. Najniższe odsetki przysługują posiadaczom książeczek obiegowych, z wkładami płatnymi natychmiast — 21 proc.

Jest więc raczej oczywiste, że obecnie jako tako ladują wyłącznie właściciele wkła-

ciąg dalszy na str. 2

Regionali włóknarze na półmleku

Małe i duże modernizacje

ZDANIEM zambrowskich włóknarzy, najsukceszniejszą bodaj metodą na robienie dobrej produkcji jest modernizacja. Właśnie realizowany jest kolejny etap długofalowego programu — wyposazanie wydziału tkalni w 282 nowoczesne, bezzębniarkowe krosna. Uruchomienie ich na początku IV kwartału gwarantuje, pomimo spadku

zatrudnienia, wytworzenie zgodnie z planem 35 mln m tkanin, co oznacza około 4 proc. przyrostu produkcji. Równie ważna jest poprawa jakości przędzy i tkanin. Efekty modernizacji to także zdecydowanie lepsze warunki pracy, głównie dzięki zmniejszeniu zapylenia i hałasu.

ciąg dalszy na str. 2

Nawet liczba ofiar jest tylko przypuszczeniem

Jak już informowaliśmy za „Sowietskimi Sportem”, tragedia na stadionie w Moskwie, która miała miejsce 20 października 1982 r., pochłonięła życie co najmniej 340 kibiców. Oto obszerniejsze fragmenty artykułu Siergieja Mikulika i Siergieja Toporowa „Czarna tajemnica Łużnik” opublikowanego w „Sowietskimi Sportie” z 8 bm.

TRAGEDIA na stadionie w Sheffield poraziła świat. Największe stacje telewizyjne przekazywały live godzinne reportaże z miej-

scy, z których jeden z nich — z Łużnikach — nawet miedzynarodowe. Tak więc murawa jest powodem, ale nie przyczyną tego zakału. Przyczyna długo skrywana leży w

w ciągu kilku minut kilka dziesiątek ludzi. Ale tak się stało. Był mroźny, śnieżny wieczór 20 października 1982 r., kiedy moskiewski Spartak spotkał się na Łużnikach z meczu o Puchar UEFA z holenderskim zespołem „Haarlem”. Tego dnia spadł pierwszy śnieg. Wiatr zimny wiał, a temperatura spadła do minus 10 stopni.

Na stadion przybyło w ten wieczór ok. 10 tys. widzów. Kierownictwo stadionu Łużniki zdecydowało, że wszyscy razem mogą zmieścić się na trybunie „S”. M. in. powodem było lepsze — jak zakładano — obserwowanie tej grupy. Młodzież posadzoną w jednym z sektorów, uznając ją za „potencjalnie niebezpieczny element”. Rozdzielono od innych widzów podwójnym kordonem milicji. Wydała się być bawą były niezasadnione. Chociaż z drugiej strony nie obyło się bez drobnych scysli. Milicja zatrzymała kilkadziesiąt osób wnoszących na stadion, dla wyrownania zapasów temperatury, alkoholu. Dla przykładu wyprowadzono ok. 10 osób, najżywiej reagujących na wyda-

szeliśmy w pewnym momencie: „Ach, lepiej byłoby, gdyby nam strzelił bramki w ostatniej minucie”.

Wielu kibiców nie wierzyło w zwycięstwo drugiej drużyny, postanowili wcześniej opuścić stadion. Półtorej godziny na mrozie — to i tak trudne zadanie. Milicja strzegąca porządku zaczęła ich dojeżdżającego opuszczającego trybunę. Kiedy tylko pierwszy kibic pojawił się na schodach

ciąg dalszy na str. 6

Czarna tajemnica Łużnik

ca zdarzenia. Również telewizja radziecka pokazała nam pierwszy stadion w Sheffield. Jednak my... my spoglądaliśmy na ekran i boisko usłane ciętymi trawami. Ale w pamięci przewalał się obraz innego stadionu... Czy wiecie dlaczego od kilku lat nie rozgrywa się na Łużnikach żadnego meczu w końcu października? Oficjalna przyczyna, to niby zły stan boiska w tym okresie. Ale na stadionie „Dynamo” taki zakaz nie obowiązuje. Boisko przecież nie lepsze, a spotkania

czym innym — istniały obawy, by pod koniec października na murawie stadionu Łużniki nie pojawiły się kwiaty. Kwiaty symbolizujące pamięć o tych, którzy stracili tutaj życie.

Wiedzieliśmy i nie wiedzieliśmy o tej tragedii. Wierzyliśmy i nie wierzyliśmy. Trudno było uwierzyć, że na boisku w tym okresie. Ale na stadionie „Dynamo” taki zakaz nie obowiązuje. Boisko przecież nie lepsze, a spotkania

W Paryżu o pomocy dla Polski

W sobotę 15 lipca — w drugim dniu szczytu „wielkiej siódmki” — szefowie państw i rządów Francji, Stanów Zjednoczonych, W. Brytanii, RFN, Kanady, Włoch i Japonii obradowali od godzin rannych w tzw. Wielkim Łuku w podpariskiej dzielnicy wieżowców La Defense. Przyjęli oni deklarację polityczną, która została wstępnie uzgodniona w piątek wieczorem przez ministrów spraw zagranicznych. Dotyczy ona stosunków Wschód-Zachód, praw człowieka, polityki wobec Chin oraz walki z terroryzmem.

Szczególnie doniosłe decyzje sprawie pomocy dla Polski wzięte zostały w deklaracji o temacie stosunków Wschód-Zachód, która przyjęła jednoznacznie. A oto fragmenty o deklaracji odnoszące się do Polski:

„Wyrażamy zadowolenie z procesu reform, jakie realizowane są w Polsce i na Węgrzech. Uznajemy, że przemiany polityczne dokonujące

się w tych dwu krajach trudno będzie kontynuować bez postępu gospodarczego. Każdy z nas gotów jest wspierać ten proces i przewiduje udzielenie — według potrzeb i w sposób skoordynowany — pomocy gospodarczej, która służyłaby przekształceniu i otwarciu gospodarki tych krajów w sposób trwały. Sądymy, że każ-

ciąg dalszy na str. 2

Po łomżyńskich spotkaniach

Walizka zamknięta teatr-pozostał

Nie ma dziś już żadnych wątpliwości — zakończone wczoraj w potokach deszczu II Ogólnopolskie Spotkania Teatru w Walizce były wydarzeniem artystycznym wysokiej klasy. Tu, nad Narwią — niełatwo o podobne przeżycia i wzruszenia, dlatego być może nie potrafimy zawsze obiektywnie podchodzić do pewnych zdarzeń. Być może każde „coś” — urasta w naszym przekonaniu do rangi wydarzenia. Tym razem jednak nikt nie może mieć wątpliwości — pełny sukces.

W sobotę, drugim dniu spotkań aktorzy znowu wychodzili do wiejskich klubów i wioleń. — To jest właśnie w tych spotkaniach najważniejsze, że teatr jakby likwiduje różnicę między dziećmi wiejskimi i miejskimi. Co więcej — sam, bez żadnej łaski

dociera do odbiorcy — mówi laureatka Festiwalu Teatrów Jednego Aktora z Torunia — Małgorzata Włodarska. — Przecież te maluchy, żyjące często bardzo daleko od szosy, nawet nie mają pojęcia o

ciąg dalszy na str. 2



Grupa francuskich harcerzy w Białymstoku. Fot. Z. Lenkiewicz

200. rocznica Rewolucji Francuskiej Spotkanie u przyjaciół

14 lipca — rocznica zdobycia Bastyli — to we Francji święto narodowe. W tym roku obchodzone było tym uroczystej, że miało się z 200. rocznicą Wielkiej Rewolucji Francuskiej. Imprezy, które przygotowano z tej okazji w ub. czwartek i piątek w Paryżu, oglądał — za pośrednictwem telewizji — cały świat.

Świętowano tę rocznicę we Francji, ale także w Białymstoku. Tego dnia przebywała bowiem w tym mieście grupa francuskich harcerzy zaproszona na spotkanie u przyjaciół swoich wakacyjnych kolegów, młodzież polską, niemiecką i litewską.

W ubiegłym roku rozpoczęła się współpraca hufców ZHP w Brańsku i Siedlcach z harcerzami z Blanquefort, 25-osobowa grupa polskich harcerzy przebywała na obozie wędrownym w okolicy Boreaux. W tym roku harcerze z Francji przybyli do Polski, a ich wędrowni wiedzi-

przez Warszawę, Brańsk Siedlce. 14 lipca gościli w Białymstoku, w ośrodku wczasowym nr 32, gdzie wypoczywają pionierzy z NRD, a także 17 harcerska drużyna artystyczna „Skowronki” z Brańska. I tu właśnie obchodzono 200. rocznicę zdobycia Bastyli.

Wprowadził tabliczek udek ani ślimaków nie było, ale młodzież francuska przygotowała dla gości poczęstunek według swojej narodowej kuchni. Degustowano więc zupę cebulową, sery, wędliny, zapiekanki. Nie zabrakło drobnych upominków. Z życzeniami wy-

stał komendant Białostockiej Chorągwi ZHP — Stefan Pawłowski, dziękował opiekunom grupy francuskiej — Jean-Luc Chevalier.

W części artystycznej wystąpił młodzieżowy zespół teatralny, działający w Pałacu Kultury Związków Zawodowych.

ciąg dalszy na str. 2

Kurp na saksach

— No, zbierać się — wola Fryderyk ode drzew, na robotę jechać, bo nie zarobita a płacić i tak musita

ciąg dalszy na str. 4

Czytaj na stronie 4.



Pocieszające jest jedynie to, że od wtoru być może słabsze będą wiatry, no i to, że nie będzie większych wahań ciśnienia.

Cóż to jednak za pocieszenie skoro urlop jest kończy a opalenizny jak nie było tak nie ma — ponarzekała niektórzy wczoraj wieczorem.

Na dziś i jutro przewiduje się — zachmurzenie duże z większymi przejaśnieniami; przelotne opady deszczu, lokalnie — burze; temperatura maksymalna (w dzień): 15-17 st. C, minimalna (w nocy): 8-10 st. C; wiatra: umiarkowany, okresami dość silny, z kierunków zachodnich.

W poniedziałek imieniny — Anety, Aleksandra, Bogdana. Nie zapomnijmy o bliskich (ml)

SPORT

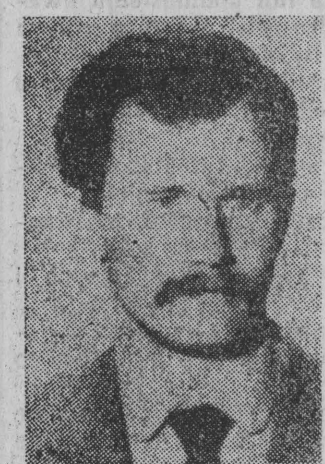
Teraz wszystko w rękach PZPN

Z Grunwaldu do Jagiellonii

W ubiegłym tygodniu redakcyjny telefon nie milczał. Kilku piłkarzy, dowiedziawszy się, iż działacze Jagiellonii wyjechali do Wilna, dzwonił z pytaniem: „Jaka jest szansa użycia w I-ligowej drużynie zawodników Zalgirisu?” Przy okazji pytali o inne zmiany kadrowe w zespole. Pragnąc dać pełną odpowiedź udaliśmy się w piątek do dyrektora klubu — Bogusława Monko, który właśnie powrócił ze stolicy Litwy. Na jego biurku zobaczyliśmy dokumenty, które na pewno zadowolą wszystkich sympatyków budowlanych.

Przedem mna leżały dwie umowy. Na nich z jednej strony podpisy z Jagiellonii, z drugiej piłkarzy oraz stemple Zalgirisu, piłkarskiej federacji Litwy i Litewskiego Komitetu Sportu. Dwa zawodnicy z Wilna — Algis Mackevicius i Valdas Kasperavičius otrzymali wszystkie potrzebne zgody na występy w Białymstoku. Czy zagrają w polskiej ekstraklasie, zdecydował PZPN. W myśl przepisów jego pozytywna decyzja winna być tylko formalnością i tak Litwini z Grunwaldu (co takie jest tuż po tym, jak Litwini) trafia do Jagiellonii.

Kim są nowi piłkarze białostockiej drużyny? Oto co o nich przeczytaliśmy o nich w książeczce „Zalgiris” wydanej, niestety, w 1987 r. (dlatego niektóre dane nie są aktualne).



Algis Mackevicius, Kasperavičius, debiutujący w Zalgirisie 12 września 1976 roku. Rozegrał 301 spotkań, strzelił 39 goli. W I lidze — 101 meczów i 6 bramek. W 1976 r. zwycięzca studenckich mistrzostw ZSRR i król strzelców tego turnieju (5 goli). Student IV roku Wyższej Szkoły Pedagogicznej. Urodzony 28 maja 1958 roku w Wilnie. Wzrost 179 cm, waga 73 kg.

W Estonii trenują także Piotr Prabuć i Robert Grzanka. Umowy z ich macierzystymi klubami zostały już podpisane. Tak jak w przypadku Litwinów czekała one na zatwierdzenie przez PZPN.

Piotr Prabuć jest napastnikiem. Ma na swoim koncie występy w młodzieżowej reprezentacji Polski. Pierwszy klub — Goplane Inowrocław. W ostatnich latach grał w Lechii Gdańsk. Urodził się 19 grudnia 1958 r. Wzrost 168 cm, waga 63 kg. Został wypożyczony do Jagiellonii na rok.

Robert Grzanka grał dotychczas w obronie Górnik Zabrze. Jego kariera prowadziła z Mazurą Karłowice przez Motor Lublin i Śląsk Wrocław do Górnik. Także był w kadrach młodzieżowych. Ma na swoim koncie blisko 150 spotkań w I lidze. Urodził się 3 września 1962 r. Wzrost 175 cm, waga 67 kg.

To są „nowe twarze” w Jagiellonii. A kto odszedł z klubu? Przypomnijmy: Jacek Bayer i Jarosław Michalewicz do Widzewa Łódź, a Jerzy Leszczyński i Andrzej Szymanek wyjechała się do drużyny zachodniopomorskiej Do gro-

na „ubytków” dołączają najprawdopodobniej Mariusz Lisowski i Dariusz Bayer. Oba byli na liście transferowej. Bez złożenia podań o zwolnienie udali się do Poznania, pierwszy trenuje w Olimpii, drugi w Lechu. Dziś działacze z Olimpii prowadzą rozmowy w sprawie transferu dotychczasowego stopera Jagiellonii. Lech nie podjął pertraktacji. Znając jednak stosunki panujące w naszym futbolu, możemy się spodziewać, że piłkarzy tych nie użyczy już w barwach budowlanych.

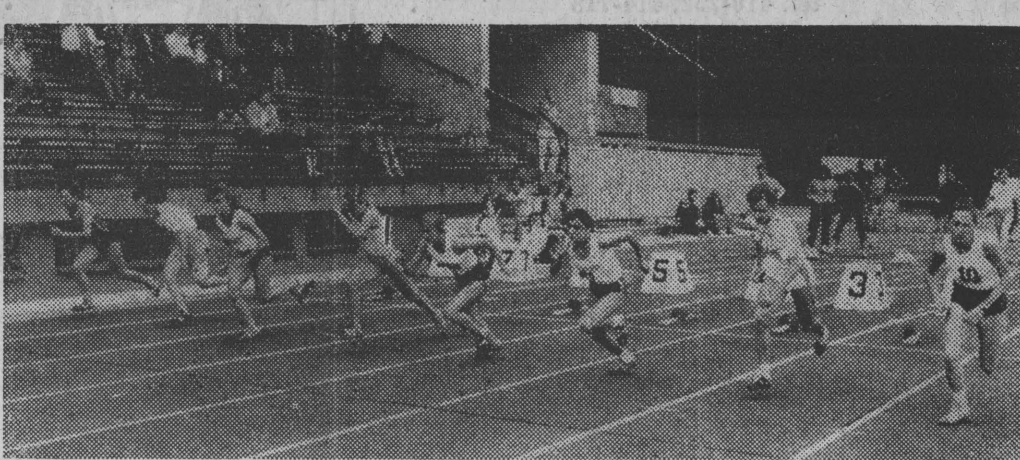
Ponadto — jak nas poinformowano w klubie — Antoni Cylwik i Andrzej Kulesza noszą się z zamiarem zakończenia występów na polskich boiskach. I to by były wszystkie zmiany w Jagiellonii.

Ilościowo budowlani na transferach stracili. Jakościowo — przekonamy się podczas rozgrywek. Finansowo — po raz pierwszy wyszli korzystnie. A skoro jesteśmy przy finansach, to kilka słów o cenach biletów. Ulgowe utrzymują się na kwocie 500 zł plus 10 procent na rzecz funduszu rozwoju piłkarstwa młodzieżowego (podatek ten wprowadził PZPN). Bilety normalne na dwa pierwsze mecze w Białymstoku będą kosztować 1100 zł (poprzednia cena plus podatek). Natomiast na pozostałe spotkania klub każdorazowo ustali nowe ceny. Bez zasadniczych zmian pozostaje cena kartetu na siedem kolejnych pojedynków, a więc 7000 zł (jak było dotychczas) plus 700 zł (podatek). Kartety można już zamawiać w klubie.

Dariusz Klimaszewski

Siedem medali

W Międzyrywalizacji najmłodszy polski pływacz Walczyl o medale Igrzysk Młodzieży Szkolnej. Siedmio-krotnie stawał na podium zawodnicy Juweni Białostocki. Paweł Stepański wywalczył złoto na 200 m — 2:03,13, srebrno na 400 m — 4:20,71 i brąz na 100 m — 0:56,90. W wyścigach w stylu dowolnym juniorów młodszych. Dwa złote medale wśród juniorek młodszych zdobyła Julia Baldowska, która triumfowała w wyścigach w stylu zmiennym na 200 m — 2:28,13 i 400 m — 5:11,43. Także dwa medale, ale brązowe wywalczyła młodzieńca Gabriela Tarasuk. Była trzecia na 200 m st. zm. — 2:38,94 i na 200 m st. mot. — 2:33,80 (dk).



Na starcie biegu na 100 m juniorek młodszych jego finalistki miały równe szanse...

Po mistrzostwach Polski SZS

Myślami przy spartakiadzie

Mityng Wyzwolenia w międzynarodowej obsadzie

Ponad 530 zawodników i zawodniczek z 41 województw przez dwa dni walczyło na stadionie w Zwierzynku o medale lekkoatletycznych mistrzostw Polski Szkolnego Związku Sportowego. Tak liczna obsada zapowiadała emocje i dobre rezultaty. Przegląd sportowych nie zabrakło, ale wyników na odpowiednim poziomie było jak na lekarsko. Dlaczego? Otóż młodzieńcy lekkoatletów są w trakcie przygotowań do XVI OSM. Właśnie spartakiada jest ich imprezą docelową. Nie więc dziwnego, że są już przy niej nymi, a formę szczytują na dni walczy na Kielecczyźnie. Z drugiej strony młodym przedstawicielom królowej sportu nie było psika. Sprawy pogoda. W trakcie sobotnich zawodów spadł ulewny deszcz, w niedzielę nie było lepiej.

Mistrzostwa otrzymały ładną oprawę. Stadion przybrał odpowiedni wygląd. Była uroczystość otwarcia z defiladą reprezentacji makroregionów, wciągnięciem na maszt flagi białostockiej i SZS, odegraniem hymnu. Były też słowa powitania skierowane do zawodników przez sekretarza generalnego SZS — Zbigniewa Cendrowskiego.

Dalszy przebieg mistrzostw zależał już tylko od lekkoatletów. Walczyli dzielnie i do ostatnich chwil. O tym świadczyły m.in. upadki na mecie, nieliczne, a na szczęście — kontuzje.

Spokór reprezentantów naszego regionu postać numer jeden była Aneta Szulc z Pojezierza Suwałki. Niespodziewanie stała się ona także najlepszą zawodniczką całych mistrzostw. W grupie juniorek młodszych sięgnęła po dwa złote medale. Wygrała na 100 m — 0:56,90, 200 m — 1:11,43, 400 m — 2:28,13 i 800 m — 5:11,43. Także dwa medale, ale brązowe wywalczyła młodzieńca Gabriela Tarasuk. Była trzecia na 200 m st. zm. — 2:38,94 i na 200 m st. mot. — 2:33,80 (dk).

Fot. Zdzisław Lenkiewicz

W czwartek, 20 bm. o godz. 17 na stadionie w Zwierzynku rozpocznie się tradycyjny Mityng Wyzwolenia organizowany przez Białostocką Juve-

nie. W jego ramach odbędzie się IV maraton „Kuriera Podlaskiego”. Niestety, przedsięwzięcie niezbędnie wymagać będzie pomocy gospodarki przy A. wiadomo, że bez sponsorów nie można było przeprowadzić zawodów o wyjątkowo randze. Niemniej napłynek już zgłoszenia od wielu czołowych lekkoatletów kraju, będzie też grupa zawodników z Litewskiej SRR. Zgłoszono również liczne grono biegaczy maratonów. (dk)

Ciąg dalszy ze str. 1

wyściowych od razu powstał szpalier utworzony przez milicjantów, tam właśnie kierowano wychodzących widzów. Już wiele kopii skruszonego nad problemem osławionego milicyjnego szpaliera. Nie wiadomo dlaczego i dla kogo wymyślono taką formę zabezpieczenia wychodzących z naszych stadionów kibiców. „Musicie zrozumieć” — powiedział nam jeden z komendantów oddziałów specjalnych, przeznaczonych do służby na stadionach D. IWANOW. — „Taki szpalier to konieczność, jego celem jest bezpieczeństwo ludzi. Wiadomo, że przepustowość stacji metra jest ograniczona. Nasi specjaliści stworzyli dokładny program, określający m.in. jakiej szerokości powinien być ten szpalier, aby metro pracowało bez zakłóceń”.

20 października 1982 r. w sektorze, w którym zgromadzone były głównie młodzież, otwarte było tylko jedno wyjście na schody. Jedno, jedyną wąską przejście dla kilku tysięcy ludzi. Wythumyście można tylko chęć pracowników stadionu zmniejszenia swoich obowiązków, ułatwienie sobie życia. Sobie, nie innym ludziom.

Do czego prowadziła taka polityka — wiadomo. Wspomnieć należy jedno tylko zdarzenie, także krzywdzące przed społeczeństwem. Miało ono miejsce w Pałacu Sportu „Sokolniki” w 1978 r. Jeden z

nas obserwował mecz juniorek w hokeju na lodzie radzieckiej i kanadyjskiej drużyny. I wtedy ta wielkość wybieg zamknęła. W efekcie śmierć poniosło kilkadziesiąt osób i zdarzenie to również zostało na pełne wyjaśnienie. Zadowolonych z tej tragedii nie wyciągnięto.

Kiedy pierwszy kibice podnieśli się ze swoich miejsc na Łazienkach, milicja i służby porządkowe rozpoczęły akcję o specyficznym kryptonimie „Oczyszczenie”, co w praktyce oznaczało wyprowadzenie wszystkich widzów ze stadionu. Kiedy schody były już za pełnione wychodzącymi, w powietrzu wzbili się okrzyki zachwytu. Szewce zdobyli, 20 sekund przed końcowym gwizdkiem, drugą bramkę. Na trybunach zapanowała radość. Wychodzący uznali, że muszą wrócić. I od tego momentu krzyk radości zlał się z krzykiem rozpaczy. Mecz już się skończył i na schodach jednego wyjścia starły się dwie fale ludzi. „Wszystko się skończyło, zdobyliśmy drugą bramkę, radujemy się” — mówili jedni. Służby porządkowe po ganięciu wychodzących, zabrali powrotem na trybuny tym, którzy nie widzieli końca meczu. „Było strasznie. Nie mogliśmy ruszyć się z miejsca, tłum napierał z góry i z dołu. Oszałamiał tłum nie reagował na żadne nawiązania. Widziałem jak jeden z oficerów milicji, chyba major skoczył w ten tłum chcąc zatrzymać go. Ale coś o nim mógł zrobić, już było za późno. Pozostał w tłumie” — powiedział Włodzisław Andrzejewski, który od tamtej pory nie chodzi na mecze futbolowe, przełaził na wet telewizor, jeśli na ekranie pojawia się plaszczyszcza boiska. Jemu się poszczęściło, wyszedł żywy z tej masakry. Jeden z nas w pamiętny wieczór 20 października grał w koszykówkę w sali na Łazienkach. Jeden widział jak na zewnątrz, kamienią ziemię składano ciała ludzi. Ale bardzo szybko dwóch milicjantów wprowadziło go poza teren stadionu. Drugi widział sznur samochodów milicyjnych i wojskowych. Karetka pogotowia ciągnęła w kierunku stadionu. Zdałmy sobie sprawę, że stało się

Pod chmurami o puchar „Lata z Gazetą”

Była niedziela, godzina 10, dy na inaugurację zbioru. 3 stanieli uczestnicy Okręgowych Zawodów Szybów. W tym roku organizatorem jest Aeroklub Białostocki i z tutejszej lotniska na epowad będą starty. Zjecha zawodnicy z Lublina, Olsztyna, Elbląga i Suwałk. Startuje także 8 białostockich. Zawody otworzył wiceprezes Aeroklubu Białostockiego — Tadeusz Rutkowski w towarzystwie kierownika A B pki. pil. Andrzeja Skrzypczyńskiego. Kierownik sportowy instr. pil. Konrad Wiński przedstawił założenia zawodów.

Potwójną one przez tydzień. W tym czasie planuje się rozegranie 5 konkurencji. Ale to tylko taki nasz apetyt. Jak będzie? — nie wiadomo, bo o wszystkim zdecydowała pogoda. Do uznania zawodów za rozegrane wystarczą 3 konkurencje. Niestety, dzisiaj (w niedzielę) nie mogliśmy startować, bo pogoda była całkiem nieszybowcowa.

Tyle pan Konrad, zresztą — przyjaciel „Gazety” i znakomity pilot.

A TERAZ UWAGA!

Zawody (w sensie sportowym) jest to III liga szybów. Odbędzie się pod patronatem „Lata z Gazetą”. [ZG funduje puchar dla najlepszego zawodnika Aeroklubu Białostockiego]

Mamy więc przed sobą lotniczy tydzień.

POGODY! POGODY!

Tego tygodnia szybownikom i Aeroklubowi Białostockiemu — organizatorowi. (kr)

W Pucharze dr. Michałowicza

Trzecie miejsce młodzieży

W Koszalinie zakończył się niedzielny finałowy turniej piłkarskiej młodzieży do lat 15 o Puchar dr. Michałowicza. W ostatnim meczu zwyciężyła drużyna z Koszalina, reprezentująca Białostocką. Niestety, w meczu z Bydgoszczą 2:3 uległomililiwa im walce o 1 miejsce.

Białostockanie rozegrali na zakończenie eliminacji siedem meczów. Zajęli 2 lokaty w grupie i uży-

skali prawo gry w spotkaniu o 3 pozycję w całym turnieju. Zmierzali się w nim z Łodzią. Podopieczni trenera Ryszarda Karulasa wygrali pewnie 3:0. Puchar dr. Michałowicza zdobyły Katowice po pokonaniu w finale Bydgoszczy 3:1. Królem strzelców turnieju został Tomasz Frankowski (Białystok), który strzelił 7 bramek. Za najlepszego zawodnika finału uznano koleżkę z drużyny Daniela Bogusza. (dk)

Był to czas walki z kibicami. Krzykiem na trybunach nie było można. Zachowywać się trzeba było jak w teatrze. Zadowolonych czepak, szalików i innych oznak przynależności do grupy kibiców jakiegoś klubu. Jeśli ktoś się na to odważył, uważany był za fanatyka. A tych szewców wypływano, przetrzymywano na posterunkach milicji, rejestrowano, nakładano na nich kary, zawiadymano zakłady pracy i szkoły. Wszelkimi siłami starano się tych kibiców obarczyć odpowiedzialnością.

Zrobiono wszystko, aby społeczeństwo jak najmniej wiedziało o tragedii. Ten „czarny dzień” przyniósł nie tylko śmierć wielu młodym ludziom. Tragedię przeżył ich rodzice i najbliżsi. Starano się również w nich tłumaczyć, że to nie ich synowie byli normalnymi młodzieńcami — robotnikami, studentami, uczniami. Wielu, bardzo wielu z nich rodzice nie chcieli puścić tego dnia na Łazienki. Gdyby posłuchali

szewce wcześniej? Dlaczego po ich śmierci pozwalają sobie na takie okrucieństwa? Jak nazwać taką postawę i jak się to ma do rozmiaru tragedii? Ile w tym bezczelności. Najczęściej na zadawane przez mnie pytania odpowiadało: A po co puszczaliśmy swojego syna na Łazienki? Oczywiście, nie wszyscy prezentowali taką postawę. Zapamiętamy na zawołanie tych, którzy z bólem opowiadali o tych wydarzeniach. Nierzadko byli to pracownicy milicji. Zapamiętamy także tych, którzy narażając własne życie starali się ratować zagrożonych. Ale nie wybaczymy tym, którzy tworzą otoczek milicjantów wokół wydarzeń na Łazienkach — powiedziała Nina Aleksandrowa.

Wielu czytelników pyta o leczenie ofiar. Czarna tajemnica Łazienek nie zostanie w tym względzie odkryta. Nawet sądzić nie udało się określić tej liczby. Jest to praktycznie zadanie niewykonalne. Do dzisiaj niektóre akta są w archiwach zabezpieczane i tajne, opieczowane, niestety, napisane wskazujący na obronny charakter danych. Dlatego możemy podać prawdopodobną liczbę — 340 osób. Sporządziliśmy ją na podstawie oświadczeń rodzin ofiar. Podstawy im nie wierzyć — nie mamy.

Chcemy uczcić pamięć poległych siedem lat temu na Łazienkach. Dlatego bez względu na wszystko 20 października przyjdziemy na Łazienki, by na stadionie, gdzie poniesi śmierć młodzi kibice połozili kwiaty. Od nas i, mamy nadzieję, od was wszystkich.

Przyszłi czas, by powieść prawdę. O tych, którzy zginęli i o tych którzy są winni tej tragedii a także o tych, którzy wszystkich przed nami ukrywali. Sprawiedliwość musi stać się doświadczeniem.

Marzec 1989 r. Wiosenny chłodny wieczór, pod nogami odciśnięte białe. Milicyjny szpalier. „Wszystko się skończyło, proszę przechodzić, do domu, do domu, nie zatrzymujcie się w przejściu” — oto obrazek z obecnego sezonu piłkarskiego. Do czego podobny, prawda? Najgorzej — zapominać lekcje z przeszłości. (FAP)



Kolejny atak gwardzistów na bramkę Czarnych.

Fot. Z. Lenkiewicz

Piłkarze Gwardii ponownie w III lidze

W sobotę, o godz. 17 w klubowej kawiarence na stadionie na Nowym Mieście rozpoczęło się przyjęcie weselne. 90 minut później radośni, uroczysty nastroj wesołych uczestników piłkarskiego Gwardii Białostocki. Wtedy to zabrał ostatni gwizdek sędziego Andrzeja Kainowskiego z Plocka, który zakończył barażowy mecz o wejście do III ligi. Gwardziści pokonali w nim Czarnych Jasio 2:1 (1:1) i po dwuletniej przerwie ponownie znaleźli się w III-ligowym gronie. Bramki zdobyli: dla zwycięzców — Petruk (39 min.) i Krystek (65 min.); dla pokonanych — Dyląg (43 min.).

GWARDIA: Serafin, Barcikowski, Jancewicz, Cichożewicz, Wiński, Jendurek (89 min. Raczkowski), Woronicki, Mikołajczyk (12 min. Gralak), Komplik, Petruk, Krystek.

W pierwszym, środkowym meczu tych trzech w Jasio pod remis 1:1. Ten wynik oraz ule-

wa, która spadła w sobotnie popołudnie na Białostocką „ustawili” grę w rewanżu. Białostockanie rozpoczęli spotkanie bardzo ostro, bo po trzech minutach górnicy mieli już prowadzenie. W 39 min. Krystek znalazł się tylko przed bramkarzem przeciwników. Jednak nie zdolał pokonać, ale wkrótce mecz zakończył się.

W drużynie Gwardii zapanowała ogromna radość. Piłkarze wzniesli w górę ręce, na ich ramionach powędrował w powietrze trener Tadeusz Gaszyński. Z trybun odezwały się „Sto lat” od skromnej grupy kibiców białostockich. Do ich radości dołączyła się z pewnością piłkarze Mazurki, którym zwycięstwo gwardzistów otworowało drogę do klasy okręgowej.

Białostockanie sprawili miłą niespodziankę. Batalla o III ligę nie była przecież łatwa. Najpierw musieli pokonać „okrogawce” rezerwy Jagiellonii, które także miały III-ligowe apetyty. Potem zwycięsko przeszli przez stopniowe baráže. Po sukcesie sięgnęli w trudnej dla siebie sytuacji. Wszak ze zrozumiałych względów priorytetową sekcją piłkarską na Białostockie jest Jagiellonia. W samym klubie trawczyła się przemoc, przemoc, a także: piłkarze trenują i grają w głębokim ich cieniu. Okazało się jednak, że praca i ambicja można dojść do wyników. I za to trenerowi Gaszyńskiemu i jego podopiecznym należy się wielkie uznanie. Na najbliższym teraz, przed rozgrywkami III ligi trzeba im pomóc, aby ich trud nie poszedł na marne. I o tym powinni wiedzieć działacze OZPN i samej Gwardii. (dk)

TOTO LOTEK

I losowanie:
11-12-14-35-39-42
II losowanie:
21-22-33-41-47-49